NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Kraków, wtorek 4 grudnia 1928 Nr. 326

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i a[…]: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. […] redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto cz[…] PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Przewarstwowienie społeczne, czy uświadomienie stanowe?

W związku z omawianym na łamach naszego pisma projektem zwołania ekonomicznej konferencji żydowskiej zamieszczamy poniższe uwagi jako dalszy przyczynek do dyskusji. (Red.)

Z niepojętą wprost bezradnością, bo prawie że zupełnie bierną apatją, społeczeństwo żydowskie przypatrywało się przez szereg lat różnopostaciowym gospodarczym poczynaniom etatyzacyjnym naszych sfer rządowych. Zbyt późno, bo dopiero w ostatnich czasach, gdy systematycznie od lat naokoło prywatnego handlu zataczany pierścień etatyzacyjny zaczął w progresywnie przyspieszonym tempie się zacieśniać, dopiero gdy po całym kraju zaczęły się rozlegać rozpaczliwe wołania tysięcy rodzin żydowskich, dławionych w tych mackach etatystycznych, — dopiero wtenczas w społeczeństwie żydowskiem dał się zauważyć pewien, choć także stosunkowo bardzo słaby, odruch obrony. Najsilniejszym oddźwiękiem tego odruchu jest niewątpliwie zainicjowany ostatnio przez Dra Rottenstreicha projekt zwołania żydowskiej konferencji gospodarczej i polemika prasowa, jaka w związku z tem się wywiązała.

Jasnem jest, że skierowanie koniecznej i niecierpiącej zwłoki akcji terapijnej na właściwe tory, uwarunkowane jest w pierwszym rzędzie trafnem postawieniem diagnozy co do samej istoty niedomagania. Otóż dotychczasowy przebieg tej polemiki nasuwa istotnie poważne pod tym względem wątpliwości. Chodzi mianowicie o to, iż prawie że wszyscy autorzy, którzy dotąd na łamach „Nowego Dziennika" swe zdania w tej sprawie wypowiedzieli, uważają w zasadzie etatyzacyjno-kooperatywną strukturę handlową, jako leżącą po linji rozwoju nowoczesnych form gospodarczych, wskutek czego zupełnie naturalnie przerzucają cały ciężar akcji obronnej w kierunku przewarstwowania społecznego. Najskrajniejszym pod tym względem okazał się oczywiście p. Maxymiljan Hauptmann, który zdaje się być fanatycznym zwolennikiem idei kooperatywnej, gdyż w ogłoszonym ostatnio przez niego, zresztą bardzo interesującym i ciekawym artykule, widzi on w kooperatywiźmie aż nową wiarę, która ma nareszcie zbawić ludzkość z jej dotychczasowych wiekowych zmagań socjalnych. Ale także p. Dr. Oberländer traktuje etatyzm jako „konieczność rozwojową, której przeciwstawić się niepodobna". P. Dr. Rottenstreich zaś, uważa wprawdzie etatystyczną strukturę handlową za szkodliwą, niemniej przyjmuje obecne istnienie etatyzmu handlowego za objaw do tego stopnia trwały, że przypisuje większe znaczenie dążeniu do gruntownego przewarstwowienia społecznego, niż akcji obronnej w dotychczasowych ramach stanowych.

W rzeczywistości jednak, ani nowoczesna, najbardziej kompetentna teorja ekonomiczna, ani też praktyczne przed naszemi oczami się rozwijające wypadki ekonomiczne, tak zrezygnowanych horoskopów co do przyszłości prywatnego handlu nie uzasadniają. Miarodajna teorja ekonomiczna prawie, że zgodnie zarzuca ustrój etatystyczny, jako fałszywy i niezdrowy system gospodarczy stojąc na stanowisku, że poszukiwanie zysku jednostek pozostanie jeszcze przez długi czas najlepszym promotorem ogólnego dobrobytu. W nowowybranym prezydencie Stanów Zjednoczonych, Hooverze, ta teorja znajduje gorącego zwolennika i potężnego realizatora. Prawdą jest, że w praktyce wszystkie niemal państwa europejskie, choć w nieporównanie mniejszym stopniu niż Polska, tej teorji się sprzeniewierzają, i że na całym prawie kontynencie europejskim etatyzacyjno-kooperatywny ustrój gospodarczy święci jeszcze znaczne triumfy. Niemniej jednak faktem jest, że tam gdzie stosunki gospodarcze, wyrzucone wskutek wojny i inflacji z normalnego biegu, zaczynają ponownie wracać na normalne tory, a do głosu dochodzą sztucznie dotąd tłumione prawa gospodarcze, — tam też wolny prywatny handel zaczyna znowu zdobywać prawo bytu i rozwoju. We Francji np. lewicowa partja radykalna (Herriota) przyjęła realizację liberalizmu gospodarczego i wolnego handlu jako podstawowy punkt swego politycznego programu gospodarczego. Także i w Niemczech era wysokiej konjunktury etatyzacyjno-kooperatywnej już minęła. Na odbytym ostatnio zjeździe przedstawicieli handlu detalicznego, minister gospodarki Curtius członek rządu Rzeszy, na czele którego stoi socjalista Müller, zapowiedział uchylenie i ograniczenie dotychczasowych, wobec kooperatywnych instytucyj handlowych stosowanych przywilejów, stwierdzając, że jedynym probierzem gospodarczej racji bytu tych instytucyj winna być ich zdolność utrzymania się w równej walce konkurencyjnej z prywatnym handlem.

Także i u nas w Polsce, etatyzm gospodarczy jest widoczną anomalją i jako taki powinien być traktowany. — Co więcej, — nigdzie indziej etatyzm gospodarczy nie występuje tak drastycznie jako bezpośredni objaw i rezultat zaburzeń normalnych funkcyj organizmu gospodarczego. Wojna celna z Niemcami i bierny bilans handlowy, niedostatecznie skompensowany aktywnym bilansem płatniczym, doprowadziły do niesłychanego zbiurokratyzowania całego naszego handlu zagranicznego i do utworzenia różnych dziwolągów syndykalistycznych. Jak to już raz na łamach tego pisma obszerniej przedstawiono, gros wszelkich kooperatywnych instytucyj handlowych wyrosło na gruncie antysemityzmu, inflacji i partyjnictwa, a utrzymują się na powierzchni po największej części tylko dzięki ich uprzywilejowanemu traktowaniu w stosunku do prywatnego handlu. P. Dr. Oberländer ma niewątpliwie rację jeśli twierdzi, że liczne nadużycia i niedomagania w tych instytucjach kooperatywno-etatyzacyjnych, dyskredytujące obecnie opinję tego systemu, zostaną z biegiem czasu, w miarę usprawnienia organizacji, usunięte. Ale sprawne funkcjonowanie tego całego aparatu nie będzie jeszcze wcale dowodem racjonalności samego jego istnienia. W Rosji zresztą, gdzie aparat etatyzacyjno-kooperatywny jest wcale dobrze zorganizowany i dość sprawnie funkcjonuje, mimoto osiągane tam rezultaty końcowe bynajmniej do naśladownictwa zachęcać nie mogą.

Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że nasze życie gospodarcze wykazuje pewien niezdrowy przerost handlu w stosunku do naszych sił produkcyjnych i możności konsumcyjnych. Jeszcze bardziej niż ten ilościowy przerost handlu, zaznacza się jednak jakościowy jego niedorost. Tutaj tkwi też jeden z najważniejszych powodów przeżywanego obecnie kryzysu naszego handlu. W twierdzeniu p. premjera Bartla, że w Polsce mamy za dużo handlarzy a za mało kupców, mieści się bezwzględnie bardzo dużo racji. Ignorowanie kupiectwa i wypieranie handlu z różnych jego pozycyj gospodarczych nie byłoby także zapewne przybrało tak wielkich rozmiarów, gdyby kupiectwo było bardziej uświadomione i lepiej zorganizowane. Inteligentny kupiec jest elementem conajmniej taksamo twórczym i ma w Polsce tą samą rację bytu co robotnik czy rzemieślnik. Przynależność zaś żydowska utrudnia egzystencję w równej mierze w obydwóch wypadkach, choć może w innych formach. Charakterystycznem zresztą dla całej panującej u nas pod tym względem dezorjentacji jest fakt, że podczas gdy liczba przedsiębiorstw handlowych żydowskich stale się zmniejsza a my sami głosimy hasła ucieczki od handlu, to liczba nieżydowskich przedsiębiorstw handlowych stale wzrasta, a wśród społeczeństwa polskiego rozlega się dziś hasło zwrócenia się do handlu i kupiectwa.

A teraz dojrzewają i narzucają się pytania: Czy społeczeństwo żydowskie wyczerpało dotąd wszystkie istniejące możliwości w kierunku uchylenia zła i ratowania swych zagrożonych pozycyj ekonomicznych? Czy witalnie zainteresowany handel żydowski poczynił dotąd jakieś znaczniejsze wysiłki w kierunku zorganizowania poważnej i na naukowych zasadach opartej akcji obronnej przeciw wybujałemu etatyzmowi? Czy podjęto dotąd jakieś poważniejsze wysiłki w kierunku podniesienia standardu zawodowego naszego kupiectwa? Czy wreszcie krwawo zainteresowane kupiectwo żydowskie posiada dotąd wogóle nowoczesną i na wysokości zadania stojącą organizację, któraby swoim autorytetem i poważną naukową pracą potrafiła godnie i skutecznie bronić praw i interesów handlu i kupiectwa?

Odpowiedź na te wszystkie pytania wypada niestety negatywnie. Gorzka to jest niestety prawda, że zbiorowe życie gospodarcze naszego społeczeństwa żydowskiego wykazuje zupełną impotencję życiową i przedstawia obecnie obraz zupełnego zaniedbania i nieograniętego chaosu. Kupiectwo żydowskie, ulegając zewnętrznej sugestji i ogólnej psychozie o rzekomym pasożytnictwie w handlu, straciło samo poczucie własnej godności i wiarę w twórczą wartość swej pracy zawodowej. Luźne organizacje kupieckie nie

wychodzą prawie poza ramy porad i interwencyj indywidualnych. **Prasa kupiecka jest** słaba i prymitywna,

Wnioski z powyższych wywodów i tak postawionej diagnozy wynikają same ze siebie: Wysiłki zmierzające do przewarstwowienia społeczeństwa żydowskiego są zapewne bardzo pożądane. Główny jednak wysiłek powinien być skoncentrowany w kierunku **zorganizowania szerokiej akcji obronnej w ramach stanowych**, w szczególności zmierzającej do podniesienia standardu zawodowego naszego kupiectwa i do jego sprawnej nowoczesnej organizacji. Tutaj możliwości są wielkie i zupełnie niewyczerpane, praca zaś byłaby bezwzględnie realna, celowa i twórcza.

A. Weiss.

Kupiectwo w Polsce protestuje

przeciw naciskowi śruby podatkowej

Trzy wielkie zjazdy kupiectwa z całego państwa w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 2. 12. (Sin) Dzień dzisiejszy minął w stolicy pod znakiem trzech wielkich zjazdów kupieckich. Obradował ogólno-polski zjazd kupiectwa polskiego, zjazd kupiectwa żydowskiego z całej Polski, zjednoczonego w Centrali Kupców, oraz zjazd żydowskiego drobnego handlu.

Pierwotnie planowane było odbycie ogólno-polskiego zjazdu kupiectwa bez różnicy wyznania, jednak w ub. tygodniu przedstawiciel kupiectwa chrześcijańskiego zawiadomili komitet zjazdowy, że wobec protestu kupieckich organizacyj z Poznańskiego i Pomorza nie mogą uczestniczyć we wspólnym zjeździe i urządzają odrębny zjazd kupiectwa chrześcijańskiego.

W zjeździe kupiectwa w Centrali Kupców Żydowskich uczestniczyło 278 delegatów, wśród nich delegaci Zachodnio-Małopolskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich i Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Przewodniczący p. A. Truskier przedstawił rozczarowanie szerokich sfer kupiectwa żydowskiego, które spodziewały się, że równolegle ze zmianą rządów nastąpi także sanacja w dziedzinie gospodarczego programu państwa. Niestety nadzieje kupiectw nie spełniły się i obecnie jesteśmy ofiarami istnej zmory podatkowej, której przewodzi osławiony podatek obrotowy.

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej b. minister Klarner podniósł m. in. w swem przemówieniu, że dotychczas sfery gospodarcze głównie przyczyniały się do utrzymania równowagi gospodarki państwowej. Dziś nastał taki moment, że sfery te nie są dłużej w stanie ponosić tak wygórowanych świadczeń podatkowych, nadmiernych w porównaniu z ciężarami, ponoszonemi przez inne warstwy ludności. Podatek obrotowy, wynoszący nominalnie 1 do 2 procent, faktycznie ze względu na wielokrotne jego pobieranie, dochodzi do 15 procent.

Przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu powitał zjazd imieniem nieobecnego w Warszawie min. Kwiatkowskiego. Reprezentant Ligi Samowystarczalności Gospodarczej niejaki p. Ewert pozwolił sobie na niesmaczną wycieczkę, nazywając kupiectwo, wzgl. jego część za element „chemicznie wyprany z wszelkiego patrjotyzmu". Zareagował na to przewodniczący p. Truskier, zadając z miejsca kłam twierdzeniu owego pana, przyczem zauważył, że tylko względy gościnności wstrzymują zjazd od wyproszenia p. Ewerta za drzwi.

Wygłoszono szereg referatów, głównie w sprawach podatkowych, poczem komisje zjazdu przygotowały szereg uchwał, zawierających postulaty kupiectwa co do zmiany systemu podatkowego.

Na zjeździe drobnego handlu żydowskiego uskarżano się — poza sprawami podatkowemi — na szczególne pokrzywdzenie drobnego handlu przez władze w porównaniu z kupiectwem większem. Pojawił się m. in. wniosek o zastosowanie demonstracyjnego strajku powszechnego drobnego kupiectwa w całej Polsce na znak protestu przeciw obecnemu systemowi podatkowemu. Wniosek był przedmiotem obrad komisji do późnych godzin nocnych.

W dniu dzisiejszym przedstawiciele wszystkich trzech zjazdów mają być przyjęci przez premjera Bartla, oraz ministrów Czechowicza i Kwiatkowskiego, celem przedłożenia czynnikom rządowym postulatów kupiectwa.

Prezydent Weizmann wrócił do Londynu

Przed berlińską sesją sjońskiego A. C.

Londyn 2 12 ŻAT. Dziś przybył tu prof. Dr Weizmann z Ameryki. Prezydent Weizmann wybiera się w najbliższych dniach do Berlina, gdzie jak wiadomo odbędzie się w czasie od 20 do 24 bm. sesja sjońskiego Komitetu Akcyjnego. Na sesji tej prez. Weizmann złoży sprawozdanie ze swych rokowań co do rozszerzenia Jewish Agency, poczem zamierza ukończyć rokowania co do udziału w Jewish Agency przedstawicieli żydostwa Niemiec, Francji, Polski i innych krajów europejskich.

Prez. Weizmann zaproszony do Polski

Warszawa. 2 12 (Sin) Prezes Organizacji Sjońskiej b. Kongresówki p. Lewite wyjeżdża do Berlina gdzie ma spotkać się z prezydentem Weizmannem dla omówienia m. in. spraw, związanych z unifikacją ogólno-sjońskich organizacyj na terenie Polski. P. Lewite zamierza zaprosić prez. Weizmanna do Polski na ogólno-polski zjazd sjonistów, zwołany na początek r. 1929 na podstawie uchwały konferencji porozumiewawczej we Lwowie.

Waad Leumi wobec rozszerzonej Jewish Agency

Jerozolima 2 12 ŻAT. Waad Leumi powziął uchwałę stwierdzającą, że nie może zadowolić się 2 reprezentantami w rozszerzonej Jewish Agency, jak to proponuje Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej. Zarazem Waad Leumi uchwalił żądać reprezentacji, wynoszącej 10 procent liczby niesjonistów, dopuszczonych do Jewish Agency.

Pogrom w kolonji żydowskiej na Białorusi sowieckiej

Ryga, 2 12 ŻAT. W kolonji Aleksiejewska w okręgu Bobrujskim (Białoruś sowiecka) doszło do pogromu kolonistów żydowskich przez okoliczne chłopstwo. Chuligani zdemolowali 4 budynki kolonistów żydowskich. Władze w następstwie wdrożonego śledztwa aresztowały 7 chuliganów.

Wiedeń, 2 12 PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że rozpoczęła się już tam kampanja do nowych wyborów sowieckich, która wywołała silną reakcję wśród chłopów, popełniających akty terroru na kierowniczych urzędnikach sowieckich.

Ponowne rozruchy w Zagrzebiu

Salwa policji do tłumów. — Liczba zabitych wynosi 3 osoby.

Wiedeń, 2 12 PAT. Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wczoraj wieczór powtórzyły się starcia między ludnością a policją i wojskiem. O godzinie 7 wieczór odbył się tam capstrzyk wojskowy. Tłum zajął wobec wojska groźną postawę. Przed Teatrem Narodowym padł nagle strzał rewolwerowy, na który policja odpowie działa salwą. Tłum począł w panice uciekać. Z dwóch osób ciężko rannych zmarła jedna, a mianowicie 10-letni chłopiec. Dotychczas ogółem 3 osoby poniosły śmierć.

Przed wznowieniem rokowań polsko-niemieckich?

Warszawa 2 12 (N) Jutro przyjeżdża do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes, który ma przeprowadzić z przewodniczącym delegacji polskiej min. Twardowskim wstępne rozmowy w sprawie wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

84 emigrantów do Palestyny

Konstancja (ŻAT) Na francuskim okręcie „Asia" odjechało do Palestyny 84 emigrantów, wśród nich 18 z Rumunji, 40 z Polski, oraz 26 z innych krajów europejskich.

Arabowie porwali 2 Żydówki

Jaffa 2 12 ŻAT. Kilku Arabów dokonało gwałtownego porwania dwóch dziewcząt żydowskich. Bliższe szczegóły zajścia nie są narazie znane

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa, 2. 12 (N.) Wczoraj pod przewodnictwem premjera Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

Zakopane. 2. 12. PAT. Komisarjat rządowy w Zakopanem ogłosił w dniu dzisiejszym termin wyborów do Rady gminnej w Zakopanem, które odbędą się w grudniu. Głosowanie odbędzie się w ten sposób, że najsamoprzów głosować będzie koło IV, a to 10 grudnia, następnie zaś III. i II, a wreszcie i I. w dniu 18 grudnia. Ponieważ w Zakopanem od 3 lat nie było Rady gminnej, a rządy sprawował wysoki komisarz rządowy, wybory budzą duże zainteresowanie. Od ich wyniku zależeć będzie dalszy rozwój uzdrowiska.

Paryż, 2. 12. PAT. Odjechał wczoraj do Warszawy po kilkudniowym pobycie w Paryżu były minister Stanisław Thugutt. Oprócz udziału w zjeździe komitetu dla współpracy europejskiej p. Thugutt na mocy mandatu grupy parlamentarnej polsko francuskiej odbył konferencje z kilku wybitnymi członkami grupy parlamentarnej francusko polskiej. Konferencje te miały na celu uzgodnienie współpracy obu grup parlamentarnych.

Kowno, 2. 12 PAT. Sekretarz polskiej delegacji na konferencje królewiecką p. Borkowski, który przyjechał do Kowna celem otrzymania od delegacji litewskiej podpisu na protokole konferencji w dalszym ciągu przebywa w Kownie, ponieważ protokoł gotychczas nie został podpisany.

Genewa, 2. 12 PAT. Komisja finansowa Ligi Narodów zbiera się w Genewie 4 bm. a w dniu 5 bm. rozpocznie się sesja komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Gdańsk, 2. 12 (AW) W związku z zamordowaniem obywatela polskiego Sachsa na statku francuskim „Depute Pierre Dijon" aresztowała policja kilka osób, wmieszanych w tę aferę. Ponadto policja jest na tropie dalszych członków bandy, którzy trudnili się przemycaniem ludzi i której ofiarą padł również Sachs Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Wiedeń, 2. 12 PAT. „United Press" donosi z N. Jorku, że 18-letni Wiljam Hess, który został aresztowany za mord popełniony na właścicielu farmy Rehmeyr, zeznał na policji, że farmera tego bił tak długo, aż tenże stracił przytomność. Następnie oblał go naftą i podpalił. Jako powód tego czynu podaje on, że przyszedł do Rehmeyra celem zażądania od niego splotu włosów, które mają tę siłę, że mają zdejmować klątwę „voodoo", ciążąca na rodzinie Hessów. Ponieważ tenże niechciał tego uczynić, poniósł śmierć. W sprawie tej donoszą dzienniki amerykańskie, że czyn ten wywołał w całych Stanach Zjednoczonych bardzo wielkie wrażenie, o ile okazało się poraz pierwszy, że zabobon „voodoo", który panował dotychczas wyłącznie wśród murzynów, znalazł także rozpowszechnienie wśród białych.

Wiedeń, 2 12 ŻAT. Dzienniki donoszą z Santiago do Chile, że wczoraj odczuto tam silne trzęsienie ziemi, które trwało jedną minutę. W miastach Talca i Chillon zawaliło się szereg domów, przyczem kikaset(?) osób miało stracić życie lub odnieść ciężkie obrażenia.

Prawdziwe oblicze Ameryki

Wywiad z poetą Sz. J. Imberem

Kraków, 3 grudnia.

Sz. J. Imber odegrał w żydowskiej literaturze bardzo poważną rolę. Miał lat 15, gdy drukował pierwsze swe poezje. Ciekawą jest rzeczą, że zaczął właściwie pisać po polsku, a pierwsze swe wiersze zawiózł L. Staffowi do Lwowa. Gdyby nie głos krwi i pewna przekora, może ten twórca żydowskiego neoromantyzmu w literaturze, ten poeta, pieszczący cyzelnjące żydowskie słowo, zacząłby pisać językiem Staffa, którego do dzisiaj jak najserdeczniej wspomina, jako pierwszego swego literackiego opiekuna.

Przypominam ten szczegół tylko dlatego, ponieważ Sz. J. Imber ze samych prawie składa się paradoksów, które jakgdyby posłuszne imperatywowi wyższej konieczności wygładzają swe kanty tworząc harmonijną mimo wszystko architektonikę. Do tych paradoksów wnet wrócimy, a teraz jeszcze kilka słów z bogatej już przeszłości tego, jeśli o lata chodzi, stosunkowo jeszcze młodego i jeśli o temperament — nawet bardzo jeszcze młodego poety. W roku 1923 wydaje Imber pierwszy swój tomik poezyj pod tytułem „Wos ich sing un sug“. Rozumie, że nacisk położyć należy na słowo „ich“, taki egocentryzm jest zresztą nadnaturalnem zjawiskiem u poety liczącego wówczas niespełna 20 lat. Imber wcześnie sobie uświadomił swą drogę, którą kroczył, nie oglądając się ani na prawo ani na lewo. Na szczęście była to droga rzetelnej pracy nad sobą, której etapem była „Esterka“, wydana w r. 1911. Była to pierwsza żydowska powieść poetycka o nieskalanie czystej budowie wiersza i niezwykle dojrzałej głębi myśli. Tematem jej perypetje miłości dwojga ludzi do rozmaitych należących ras. Miłość, która miała być tych przeciwieństw przezwyciężeniem, kończy się niejako tragicznym akordem, uznaje się bowiem za pokonaną, rozumie, że nie może być pomostem między rasami.

W r. 1912 następuje pierwsza podróż do Palestyny, rezultatem czego jest tomik „Na żydowskiej ziemi“. Imber jest wogóle najczystszej wody sjonistą i pozostał nim do dzisiaj. I teraz zajmują go problemy sjonizmu, ba, możnaby nawet powiedzieć, że zajmuje go teraz jedynie problem sjonizmu, wypełniając mu całą duszę głęboką troską o los żydostwa.

Przed wojną w roku 1914 wydaje u Kleckina „Rojzenbleter“, który to tom krytyka literacka nader gorąco przyjęła. Nazwano go wówczas „neoromantykiem“, wyśledzono jego ojców chrzestnych w osobach Heinego i Hamsuna — zapomniano widocznie o polskich poetach jak Staff i Kasprowicz — podziwiano jego ukochanie każdego słowa, które odpłacało mu się wierną miłością, kładąc się jak pies u stóp poety i miłośnie zaglądając mu w oczy. Dziś, gdy czytamy te wszystkie głosy krytyczne, mamy wrażenie, że klasyfikowanie jest najłatwiejszą metodą załatwienia się z poetą. Wystarczy go sklasyfikować, by nie potrzebować do niego wracać. Nie było wówczas może krytyka, któryby wyczuł w tym romantycznym indywidualiście żyłkę społecznika...

W czasie wojny wydaje Imber antologję poetów galicyjskich, a przewodnią myślą było wykazanie, że jedynie Żydzi nie ulegli ogólnej hypnozie wojny, a żydowscy poeci pozostali apostołami wszechludzkiej miłości człowieka.

Po wojnie następują: akordy miłości, pod tytułem „Wiktorja“, wydanie pism zbiorowych, wybór poezyj Heinego po żydowsku, wydawanie i redagowanie czasopism, w których odkrywa dla żydowskiej literatury Rawicza, Beera, Horowitza, Mestla, Kenigsberga.. W r. 1923 jedzie do Ameryki, gdzie wydawał przez czas dłuższy czasopismo „Die Gegenwart“, które sam wypełniał od deski do deski, gdzie ułożył i wydał antologję żydowskiej poezji po angielsku, którą krytyka amerykańska nader gorąco przyjęła. Teraz po pięcioletnim pobycie w Ameryce przyjechał do Polski jako korespondent nowjorskiego „Morgen Żurnalu“.

Mówimy o amerykańskiem żydostwie. Imber jest niem zachwycony. My w Europie mamy wogóle fałszywe pojęcie o Ameryce, tak jak zresztą Ameryka ma fałszywe pojęcie o Europie. My w Europie spoglądamy na Amerykę z lekceważącem pobłażaniem jako na krainę, skąd płynie na świat tylko deszcz dolarów. Amerykańskie żydostwo jest pracowite, silne, zdrowe, zdolne do organizacji, pełne optymizmu, gotowe w każdej chwili do ofiar na rzecz całego żydostwa, rozumiejące swoją odpowiedzialność za losy żydostwa. My tylko dolary widzimy, a nie widzimy tej organizacyjnej konsolidnjącej siły amerykańskiego żydostwa. Pięknem jest amerykańskie żydostwo, wyrosło bowiem na gruncie amerykańskiej tężyzny, amerykańskiego optymizmu, amerykańskiej wolności. Wytwarza się nowy typ Żyda, inny, odmienny niż ten u nas w Europie.

— A u nas mówi się o asymilacji amerykańskiego żydostwa?

— Asymilacja jest bezsprzecznie faktem. Teraz jeszcze niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, bo ograniczenia emigracji są świeżej jeszcze daty. Z chwilą gdy przestaną napływać fale świeżych emigrantów, gdy wyczerpią się rezerwy, sytuacja stanie się groźna. Ameryka jest wogóle jedynym krajem na świecie, uprawiającym na wielką skalę asymilację swych mniejszości narodowych. Ameryka jest wciąż gotującym się tyglem, wytwarzającym nową amerykańską narodowość. Jest to narodowość in statu nascendi, narastająca, dopiero się krystalizująca, brak nam więc jeszcze dystansu, byśmy ją należycie ocenić mogli. Mam jednak wrażenie, że ta nowa amerykańska narodowość będzie tak silną, tak pewną siebie, tak wielkoduszną, że może się wyrzec tej europejskiej metody asymilacji, godzącej śmiertelnie w egzystencję biednych, skazanych mniejszości. Amerykańskie żydostwo będzie nawskroś amerykańskie, ale nigdy nie zapomni o swem żydostwie. Czy w Polsce jest naprzykład możliwem, by osobistość tej miary co Marshall przemówiła na zgromadzeniu czystym językiem żydowskim, wszak tutaj asymilanci gorzej się jeszcze brzydzą „żargonem“, niż rdzenni Aryjczycy.

— A jakie są widoki jidyszyzmu?

— **Jest to pozycja stracona nietylko u nas, ale** i w Ameryce. Na razie twierdza wygląda jeszcze bardzo silnie, lecz jest oblężona i ze wszech stron osaczona. Żydowski język i żydowska kultura są tylko fikcjami, skazanemi bezlitośnie na zagładę. Już druga, najdalej trzecia generacja nie będzie mówiła, nie będzie rozumiała, nie będzie czytała po żydowsku. Istnieje wprawdzie sieć żydowskich szkół utrzymywanych głównie przez „Arbeiterring“, lecz jest to tylko galwanizacja trupa. O wiele wyżej postawionem, o wiele lepsze warunki przyszłości ma hebrajskie szkolnictwo.

— I to pan mówi, żydowski poeta?

— Tak, ja żydowski poeta, który osobiście jest zakochany w żydowskiem słowie, ale rozumiejący mowę twardych, życiowych konieczności. Ja dalej będę pisał po żydowsku, jest to być może moja osobista tragedja, ale doszedłem do przekonania, **że jedynie hebrajski język i hebrajska kultura mają gwarancję stuleci i zdolność przechowania.** Może być tylko jeden język narodowy, a tym nietylko może, lecz musi być hebrajski. Wierzę, że w Palestynie wytworzy się społeczeństwo, mówiące tylko po hebrajsku, że to społeczeństwo będzie ośrodkiem, około którego koncentrować się będzie wszystko, co w żydostwie jest żywotne, ruch zaś w ten czy inny sposób zaniknie.

— A jaki jest teraz stan żydowskiej literatury i kultury w Ameryce?

— Wspaniałą jest przedewszystkiem poezja. Możemy pominąć znanych i nieznanych dziś poetów, którzy ongiś byli „młodymi“, a teraz stali się „klasykami“, jak Leiwik, Halpern, Menachem, Nadir, Z. Landau, Eisland, Manie Leib, możemy też pominąć jako też już znaną grupę „insychistów“ z Lejelesem, Glatszteinem i innymi, by wymienić poetów nie należących do żadnego obozu, jak Efraim Auerbach, Anna Margolin, S. Kurz, Minkow, Licht, Almi, Nisenson, Białostocki, z najmłodszych zaś wymienić należy: Feinberga, Luckiego, Stolzenberga, Stilera, Tabacznika, Eliezara Grunberga. Nie wymieniam wszystkich poetów, ale przeżywamy doprawdy rozkwit poezji żydowskiej w Ameryce.

— Zjawisko niezgodne z pańską tezą o zaniku kultury w Ameryce?

— Napozór tylko, bo tak pod względem formy

FRIEDERIC BOUTET.

Bezimienna ofiara

Służący podał kawę i opuścił potem jadalnię. skierował wzrok na swą żonę.

Pan Levallai, siedzący dotychczas w milczeniu, skierował wzrok na swą żonę.

— Franciszko, czy nie chciałabyś ze mną odbyć dłuższej podróży zagranicę? — zapytał.

Pani Levallain spojrzała na męża zdumiona. Obserwowała jego dziwne zachowanie już od początku obiadu. On, który, stale okazywał równomierną swobodę i wytworność zamożnego i pędzącego spokojny żywot człowieka — od pewnego czasu zdradzał nerwowość, siedział zamyślony; a dziś przy stole nagle zaproponował ten wyjazd z Paryża..

— Wyjechać, Andrzeju? I dokąd? A szkoła naszego Pawła? A twoje interesy?

— Dokąd? To właściwie obojętne.. Pawła moglibyśmy aż do ukończenia roku szkolnego oddać do internatu. A moje interesy? Mój Boże, wszystko idzie tak normalnym trybem, że mogę na czas jakiś spokojnie wyjechać.

— Czy to prawda, że twoje interesy w ostatnich czasach, coraz mniej cię zajmują?

Pan Levallain był nieco zakłopotany.

— Tak.. nie.. ale, jak rzekłem, mógłbym sobie tak urządzić, by tok spraw nie zaznał uszczerbku...

— A twój klub? Twoje towarzyskie zobowiązania?.. Zresztą i ja mam pewne obowiązki towarzyskie. Ale mniejsza o to. Najważniejsza przeszkoda: Paweł. Nasz chłopczyk ma dopiero dziewięć lat; dlaczego mielibyśmy go zostawiać samego.. wśród ludzi obcych.. Doprawdy, twoja propozycja zaskakuje mnie tak niespodziewanie... Zastanów się jeszcze...

— Dobrze, pomyślę o tem, zastanowię się. Ale powiedz sama, czy nie byłoby przyjemnie, raz wreszcie zmienić środowisko, ludzi, kraj. Ostatecznie moglibyśmy wziąć ze sobą naszego chłopaka...

— Ale jego nauka? Czy możemy ją przerwać przed końcowemi egzaminami? I to dla podróży, nie spowodowanej żadną koniecznością?

— Pomówimy jeszcze o tem, — odparł. — Muszę teraz wyjechać na miasto. Wezmę auto. Nie jest ci potrzebne?

— Nie, nie, weź je.

Po wyjściu męża pani Franciszka Levallain przez kilka chwil siedziała w zamyśleniu. Następnie udała się do swego pokoju.

W kwadrans potem wyszła na ulicę, wzięła taksówkę i wymieniła adres szoferowi.

Na drugiem piętrze eleganckiego domu przy Parc Monceau zadzwoniła i zapytała pokojówkę:

— Czy pani w domu?

— Tak, natychmiast zamelduję.

Franciszka siedziała w kilka chwil potem w zachwycającym buduarze naprzeciw pięknej blondynki, której sukienka była wykwintna i skrócona wedle przykazań ostatniej mody.

— Dzień dobry, Michalino, — powitała Franciszka serdecznie, — czy nie przeszkadzam...

— Nie, wcale nie, — odparła młoda blondynka, na której twarzy widoczne było lekkie zakłopotanie. — Jestem zachwycona, że cię widzę. Nie byłaś u mnie już tak dawno...

— Rzeczywiście już bardzo dawno nie widziałyśmy się... Dziś mam wolne popołudnie... Jeśli i ty nie masz innych zajęć, mogłybyśmy spokojnie ze sobą pogwarzyć.

Michalina przez kilka chwil zwlekała z odpowiedzią.

— Ależ naturalnie, — rzekła wreszcie, — i ja mam czas...

— Franciszka spojrzała jej w oczy i rzekła:

— Powiedz, Michalino, czy to prawda, że wychodzisz za mąż za pana de Lergy?

— Kto ci to powiedział?

Twarz Michaliny pokryła się szkarłatem.

— Mniejsza o to. A więc to prawda?... Moja kochana, nie chcę, byś wyszła za mąż!

— Co ty wygadujesz?

— Powiadam, że nie chcę, abyś wyszła za mąż. Słuchaj, Michalino, znamy się od dzieciństwa, jako młode panny byłyśmy przyjaciółkami, prawie w tym samym czasie wyszłyśmy za mąż. Po kilku latach owdowiałaś... odzyskałaś wolność... Ale teraz nie jesteś więcej wolna...

— Dlaczego nie jestem wolna? — zapytała Michalina podniesionym głosem.

— Bo od czterech lat i siedmiu miesięcy... widzisz, że znam dokładnie daty... jesteś kochanką mego męża.

— Co powiedziałaś?

— To, co jest prawdą. Nie irytuj się... spokój. Jesteś kochanką mego

jak i treści skończona poezja żyje w próżni, niema rezonansu, nie znajduje czytelników. Jest to, być może zjawisko znane pod nazwą „eufonja“. Piękna śmierć!! Natomiast co jest właśnie charakterystyczne i ciekawe: proza nie wykazuje wcale tegorocznego wzrostu. Ani proza ani dramat. Z tej dziedziny poza dawną generacją pisarzy nie możemy zanotować żadnego „narybku“. Jest to bardzo wymowne...

— A żydowskie pisma i dzienniki?

— Istnieją w Ameryce dwa poważne dzienniki żydowskie jak „Morgen Żurnal“ i „Tag“. „Forwerts“ jest pismem „żółtem“, piszącem po żydowsku tylko dla interesu. Redaktor „Forwertsu“ Ab. Kahan nie wierzy zresztą sam w przyszłość żydostwa w Ameryce. Istnieje jeszcze „Frajhajt“, bardzo bojowy organ lewicowych socjalistów, dla których zresztą jidycyzm jest tylko narzędziem chwilowej propagandy. Wychodzi jeszcze od lat 25 anarchistyczne pismo „Fraje Arbajtersztime“, organ poświęcający dużo miejsca literaturze. A z literackich pism: „Cukunft“, socjalistyczne pismo, ze sympatją odnoszące się do sjonizmu; „Hammer“, bolszewicki miesięcznik, który stoi otworem dla bolszewickich grafomanów; „Aufkum“, „Feder“, „Muser Buch“, „In sich“, ale są to pisma mniejszego znaczenia o różnorakim poziomie.

— A w rdzennej amerykańskiej literaturze czy są Żydzi?

— Są, i to nawet dość poważni. Wymienię tylko Ludwika Levinsena, znakomitego pisarze, ostatnio żywo interesującego się żydostwem, Ludwika Untermeiera, krytyka Nathana, panią Babethe Deutsch i wielu innych.

Mówiliśmy jeszcze długo o planach na przyszłość poety Imbera. P. Imber ostatnio ogłosił w angielsko-żydowskim miesięczniku „Reflex“ studjum o polityce żydowskiej ogólnie. Imber jest za radykalną rewizją polityki żydowskiej, za podziałem pracy między sjonizm a polityką krajową. Nie będziemy o tem pisać, bo poeta w najbliższym czasie wygłosi w Krakowie odczyt temu problemowi poświęcony. Wywoła napewno ożywioną polemikę, bo Imber i w polityce jest poetą, to jest nie uznaje żadnych kompromisów.

M. K.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29. I. piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej kategorji pracy kobiecej.

Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej, z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich.

Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad. 2797 z

List z Przemyśla

Z posiedzenia Rady miejskiej. — Echa katastrofy budowlanej. — Wybór 8 komisji i członków Rady kolejowej. — Pracownia badania żywności i przedmiotów użytku. — Budowa drugiego mostu. — Akademia „Juwalu“. — Akcja Ezry i Keren Kajemethu.

(Kor. wł.). **Przemyśl, 1 grudnia.**

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej najważniejszą sprawą było sprawozdanie burmistrza o ostatnich wydarzeniach w mieście. W szczególności wyjaśnił p. burmistrz przyczynę i skutki katastrofy budowlanej, której ofiarą padły 3 osoby. W swem sprawozdaniu zanaczył, iż Magistrat udzielił zapomogi najbiedniejszym rodzinom dotkniętym tą katastrofą i że poczyniono starania, aby delożowanym mieszkańcom dać odpowiednie pomieszczenie. — W tym celu porozumiano się z władzami wojskowemi, które zgodziły się odstąpić 10 ubikacyj w koszarach Szyfierowskich przy ul. Czarneckiego. Adaptacje przeprowadzi magistrat, jednakowoż na koszt wojskowości. Wojskowość przyrzekła ponadto, że odda i dalsze ubikcje w wyż wspomnianych koszarach, które obecnie są przez oficerów zamieszkałe, po przejęciu budynków oficerskich, które są na wykończeniu.

Uchwalono następnie zaciągnąć pożyczkę w kwocie 60.000 zł. na cele tej adaptacji w Powszechnym Banku Związkowym w Przemyślu. Ponieważ wpłynęło do komisji technicznej doniesienie, jakoby kilku kamienicom groziło zawalenie, uchwalono wysłać do tych kamienic komisje, celem faktycznego zbadania sprawy. Ze względu na konieczność remontu całego szeregu kamienic, postanowiono zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę 1 miljona złotych.

Wyrażono uznanie straży pożarnej i saperom, którzy od pierwszej chwili pracowali i z pełnem poświęceniem przyczynili się do szybszego ratowania życia i mienia mieszkańców zburzonej kamienicy.

Rada miejska przez powstanie uczciła pamięć ofiar tragicznego zdarzenia.

Poza tą sprawą z ważniejszych załatwiono wybór 8 komisyj, do których weszli radni z poszczególnych klubów, wedle ustalonego klucza. Ponadto wybrano zastępców miasta do Rady kolejowej w osobach p. wiceburmistrza Junga jako członka i r. Honigwachsa jako jego zastępcy.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa urządzono w Przemyślu pracownię badania żywności i przedmiotów codziennego użytku i oddano kierownictwo tej instytucji chemikowi miejskiemu p. inż. Różańskiemu. Ten ostatni darował miastu swe własne urządzenie laboratoryjne wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Na następnem posiedzeniu postanowiono wybrać syndyka miejskiego, która to godność opróżniła się wskutek śmierci błp. Dra Jakóba Mestera, jakoteż przeprowadzono wybór Dyrekcji miejskiej Kasy Oszczędności.

Powitać należy z uznaniem uchwałę, iż w najbliższym czasie przystąpi się do budowy drugiego mostu na Sanie, którego brak daje się silnie odczuć mieszkańcom wielkiej części dzielnicy zasańskiej i dzielnicy Garbarze. Most ten ma być zbudowany z drzewa, jednakowoż na betonowych filarach. Materiał drzewny ma podobno dostarczyć Ministerstwo pracy bezpłatnie.

W ubiegłą sobotę odbyła się w nowej sali Żyd. Tow. muzycznego „Juwal“ uroczysta akademja z okazji uzyskania nowego lokalu, który mieści się w centrum miasta. Po zagajeniu przez prezesa Towarzystwa p. Dra Weintrauba, złożyli życzenia delegaci: p. inż. Guttman w imieniu Organizacji Sjońskiej, p. Strudler imieniem Jad Charuzim i p. Pillersdorf imieniem Żyd. Tow. sportowego Hagibor. Na program złożyły się: solo skrzypcowe prof. Silbera, z akomp. p. R. Federównej, śpiew p. Drowej Weintraubowej, recytacje pp. Bienówny i J. Ornsteina i monolog p. Singera. Conferencierem był p. Bienstock. W toku programu przywitał p. Dr. Weintraub przybyłych gości p. Dra L. Landaua i Dra M. Richtera.

I my przyłączamy się do wszystkich tych, którym rozwój tej kolebki rodzimej kultury leży na sercu i życzymy „Juwalowi“, aby dalej pracował z pożytkiem dla szerzenia kultury muzycznej i duchowej w myśl tych haseł, które mu w chwili powstania przyświecały.

Będąc w przededniu piątej alijі, wyznaczyła centrala lwowska Ezry na Przemyśl kontyngent w kwocie 150 dolarów. Lokalna Organizacja, stojąca pod wytrawnem kierownictwem Dra Weissberga, zabrała się intenzywnie do pracy i spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze hojnie złoży ofiary na poparcie emigracji do Palestyny.

Również lokalna komisja Keren Kajemeth kontynuuje akcję wpisów do Złotej Księgi. Ostatnio wpisała się do Złotej Księgi organizacja Hitachdut, jakoteż Wydział Tow. Żyd. Szkoły ludowej i średniej wpisał do Złotej Księgi swego długoletniego członka Wydziału, zasłużonego kierownika i administratora prof Fritzhanda. Akcja ta rokuje dobre wyniki

Psychologja twórczości literackiej

Tygodnik „Die Literarische Welt“ urządził wielką ankietę wśród czołowych pisarzy niemieckich w sprawie ich twórczości. Ankietę opracował znany psycholog niemiecki Dr. Hirschfeld.

Ankieta składa się z szeregu pytań, dotyczących przyczyny powstania dzieła, kwestji inspiracji, techniki realizowania pomysłu i rozwijania tematu, kwestji okoliczności przychylnych lub nieodpowiednich dla pracy, korekty i wreszcie stosunku do gotowego dzieła.

Z pośród szeregu odpowiedzi przytaczamy poniżej w streszczeniu trzy najważniejsze, Tomasza Manna, Stefana Zweiga i Jakóba Wasermana.

M a n n stwierdza, że pomysł określonej koncepcji jest wynikiem kilku planów. Nie wymaga to prowadzenia specjalnych notatek. Praca trwa regularnie od 9 rano do 12-ej. Natchnienie (inspiracja) musi iść w parze z pracą. Do pracy trzeba się zmuszać. Nie używa Mann żadnych środków podniecających. Mann pracuje wszędzie, byle miał tylko dach nad głową. Okres pracy poprzedza okres studjów przygotowawczych. I tak np. okres poprzedzający napisanie „Zauberbergu“ odznaczał się wyjątkową ilością materjałów przestudjowanych i zebranych w spory tom. Dialogi są prawdziwą rozkoszą. Wolniej tworzy się opis. Najtrudniej jest w partjach abstrakcyjnych. Mann pisze półtorej stronicy dziennie, korygując następnego dnia. Dzieło ukończone przestaje istnieć. I pisarz dziwi się, że potrafił coś takiego stworzyć (dziwi się z zadowoleniem). Ale pęd do doskonalszego dzieła zmusza go do dalszej pracy.

Z w e i g. Inspiracje do tworzenia daje jakiś nagły zbieg okoliczności, konflikt zdarzeń staje się dopiero zawiązkiem pomysłu. Pracuje w rozmaitych, niestałych odstępach czasu. Najlepiej gdzieś w podróży, wśród nowych ludzi. Nie przygotowuje żadnych konspektów. Pisze zawsze ołówkiem i ten tekst jest prawie zawsze ostateczną formą. Korekty robi niekiedy ogromne, stąd szalone wydatki nakładcy. Zmienia wiele i nie czyta gotowej książki.

W a s s e r m a n n. Pomysł, a raczej wizja obrazów, składa się z rzeczy widzianych i przemyślanych w ciągu wielu lat. Myśli nasuwają się przeważnie w nocy, ale nie notuje ich. Zapisuje tylko czasami jakieś specjalne zwroty. Pracuje 2 godziny przed obiadem i 3 po obiedzie. Zmusza się do pracy, ale ucieka przed łatwością pracy. Dużo pali papierosów. Koryguje nieraz po 20 razy. Czyta czasami swe dzieło po długich latach. Ale interesuje się niem tylko w czasie tworzenia.

Wiedziałam o tem od początku. Mam niezbite dowody.

— Nie możesz mieć dowodów na to, co wcale nie istnieje.

— Nie kłam; to niema sensu. Wiem o tem od początku. Wiem, gdzie się spotykaliście, wiem, ile razy się spotykaliście. Mam listy, które pisałaś do Andrzeja przed czterema laty, wtedy, gdy bawił w Anglji. To są chyba dowody...

Michalina nie odpowiadała ani słowa. Franciszka mówiła dalej:

— Mimo przyjaźni, która nas łączyła, zabrałaś mi męża. Kochałam go, miałam doń zaufanie. Cierpiałam okropnie, cierpiałam. Początkowo milczałam, gdyż sądziłam, że jest to z jego strony tylko przelotny kaprys. A zresztą ze względu na mego synka chciałam uniknąć rozwodu. Teraz, już od dawna, nie cierpię więcej. Ale teraz ty sobie uprzykrzyłaś ten stosunek; mój Andrzej nudzi cię; jest ci niewygodny, dręczy cię zazdrością. Chcesz go porzucić, wolisz się z nim wcale nie spotykać. Pojmuję to wszystko. On stał się nerwowy, chodzi przygnębiony... Właśnie mi powiedział, że masz czasu sporo. A więc nie spotykasz się z moim mężem codziennie... Ale, moja kochana, teraz już za późno. Wzięłaś mi męża, zachowaj go sobie i nadal... Nie zechcesz bowiem chyba przypuścić, abym ja, gdy ty go masz dość, zechciała zastąpić cię... W swej rozpaczy zaproponował mi wyjazd zagranicę. Nie zgodziłam się. Ty i on złamaliście moje życie, życie kochającej i wiernej żony. Przywykłam do nowego życia, do życia w pojedynkę... Chcę nadal pędzić życie wolne i spokojne, do którego przymusiliście mnie swą egoistyczną miłością. Teraz i ja chcę być egoistką. Nie chcę widzieć smutku Andrzeja, pogrążonego w rozpaczy z powodu twego zamążpójścia. Nie chcę być jego pocieszycielką. Prowadzę teraz bardzo wygodne życie i dlatego zabraniam ci przedsięwziąć cokolwiek, coby mogło zmącić mój obecny tryb życia. Nie kocham więcej mego męża, ale nie chcę, aby cierpieniami, które ty spowodujesz, mnie obarczał. Nie dopuszczę do tego, byś sobie z innym mężczyzną urządzała życie, jakie pragniesz. Zapewniam cię, że zapobiegnę temu. Nie ulęknę się nawet publicznego skandalu... Słuchaj, Michalino, jeśli będzie trzeba, posłużę się nawet rewolwerem, by cię zmusić do posłuszeństwa. Nie zapominaj, że mam w ręku dowody twej zdrady... Nie mam oczywiście zamiaru zabić cię, ale gdy się strzela, nie wie się nigdy, kogo się trafia... Dlatego też nie zmuszaj mnie do głupich odruchów. Zatrzymaj sobie Andrzeja, nie dawaj mu powodu do zazdrości, nie każ mu cierpieć. Ja chcę mieć poprostu spokój, rozumiesz, Michalino?...

Franciszka zamilkła. Siedząca naprzeciw niej kobieta przysłuchiwała się z przerażeniem i wściekłością. Michalina nie wątpiła wcale, że Franciszka spełnić może swe groźby, znała bowiem dobrze jej charakter.

— To podle, podle... — syknęła wreszcie Michalina. — Czekałaś... a teraz chcesz się zemścić...

— Ależ nie, — rzekła uśmiechając się Franciszka, — chcę mieć tylko spokój...

Po tych słowach wyszła.

Niebawem ku swej wielkiej radości stwierdziła, że Andrzej Levallain jest pełen humoru, że odzyskał z powrotem pogodę ducha.

Nie wspomniał więcej ani słowem o podróży.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

O ludziach nerwowych i neurastenji

I.

W czasach obecnych kiedy żyjemy ciągle jeszcze po epoce powojennej, w czasach kłopotliwej, ciężkiej walki o byt, spotykamy się na każdym kroku z ludźmi zwanymi nerwowymi, a nawet często słyszy się zdania, iż dzisiaj wogóle nie istnieją ludzie nienerwowi.

Przyznać należy, że nerwowość jest dzisiaj tak dalece składową naszego tempa życiowego, że dużo ludzi poważnie chorych, tłumacząc sobie objawy swej choroby nerwowością, bagatelizuje je i w ten sposób unika porady lekarskiej. W poniższych zatem wywodach mam zamiar zająć się bliższem rozpatrywaniem przyczyn, objawów zapobiegania i leczenia stanów tzw. nerwowych i rozwijającego się równocześnie z temi stanami schorzenia, zwanego powszechnie neurastenją.

Neurastenja należy do tzw. nerwic czynnościowych, to znaczy w układzie nerwowym, który jest chory, niema żadnych istotnych zmian anatomicznych, a o chorobie wnioskujemy tylko z zespołu objawów. Ludzie albo rodzą się z usposobieniem do neurastenji, lub też nabywają jej w ciągu życia. Przeważa ona raczej znacznie u mężczyzn niż u kobiet. Ludzie, żyjący na wsi, lub stykający się dużo z przyrodą, nie są naogół nerwowi, jest ona zatem par excellence własnością ludzi kulturalnych i mieszkających po miastach. Występuje ona w każdym wieku, najczęściej zaś między 20 a 30 rokiem życia. Zaczyna się bardzo powoli, tak, że dany osobnik zapytany później, określa, iż od długich lat jest nerwowy, lecz nie jest w stanie podać początku swej choroby. Często neurastenja dziedziczy się po ojcu, u kobiet oddziedziczona choroba nerwowa, przejawia się raczej jako histerja i jest często połączona z blednicą, tak częstą u dojrzewających dziewcząt.

O wiele częściej stają się ludzie nerwowymi, czyli neurastenikami dopiero w ciągu życia. Przyczyny tego bywają najrozmaitsze. Przedewszystkiem należy tu uwzględnić całą skalę odporności systemów nerwowych poszczególnych ludzi. Ludzie stają się neurastenikami w przebiegu niedokrwistości, lub u kobiet w blednicy. U jednych pojawia się ona w czasie silnego tycia, lub naodwrót w czasie rewolucyjnej kuracji odtłuszczającej. Duże znaczenie ma bez wątpienia nadużywanie alkoholu i nikotyny, Nadzwyczaj często podstawą późniejszej neurastenji u mężczyzn jest samogwałt wieku chłopięcego (dojrzewania płciowego). Statystyki, poczynione w tym kierunku, szczególnie w szkołach niemieckich wykazały całą rozległość i późniejsze zgubne skutki tego nałogu. Należy jednak z dużem prawdopodobieństwem przyjąć, że szkodliwym jest nietyle sam fakt, ile wyrzuty robione sobie samemu przez osobnika. Indywidua takie imaginują sobie powstanie rozmaitych chorób na tem tle; wcale nie rzadko słyszy się o obawie wysychania rdzenia. Na tle tej manji rozwija się później typowa neurastenja. Nie mniejsze znaczenie mają nadużycia i zboczenia płciowe. Znawcy tej kwestji (V. Kraft-Ebbing Wiedeń), utrzymują natomiast, że przymusowa wstrzemięźliwość płciowa jest bardzo rzadką przyczyną powstawania tej nerwicy. Ważne są również nadwerężenia umysłowe, szczególnie gdy dołącza się do tego systematyczne skracanie normalnego czasu trwania snu. Dlatego np. spotyka się tak często nerwowych studentów, przygotowujących się do egzaminów. Ludzie stają się nerwowymi po doznaniu silnych urazów psychicznych, długotrwałych zmartwieniach i troskach. Są nadto niektóre cierpienia, które przez swe stałe dokuczanie robią ludzi ogromnie nerwowymi. Kobiety (cierpiące szczególnie na opadnięcie macicy), ludzie mający wadę sercową oraz przewlekły katar żołądkowy, stają się z biegiem czasu neurastenikami. Niemniej może się ona rozwijać po ciężkich schorzeniach, jak tyfus, szkarlatyna, lub wreszcie w takich, jak cukrzyca i podagra. (Ebstein, Hanchard).

Neurastenicy, czyli ludzie nerwowi mają cały szereg cech, po których można ich z łatwością poznać. Są oni przedewszystkiem ogromnie pobudliwi. Najmniejszy drobiazg powoduje u nich gwałtowny wybuch gniewu. Twórca psychoanalizy i powaga w tej dziedzinie prof. Freud podnosi w swych dziełach o nerwicach, iż u ludzi tych po wybuchu złości uczucie to utrzymuje się przez dłuższy czas, trudno się go wyzbywają, a więc nie mogą się uspokoić. Odwrotnie spotykamy nerwowców bardzo apatycznych i przygnębionych. Ludzie tacy doznają często uczucia ogromnego lęku, obawy przestrzeni lub samotności. Cechuje ich np. zbytnia obawa przed burzą, lub zgoła nieszkodliwemi zwierzętami. Ponadto ludzie nerwowi doznają często szeregu zaburzeń czuciowych. Normalne bodźce, dla innych nieszkodliwe, sprawiają im ból, lub też odczuwają je oni nieprawidłowo. Drobne szumy i szmery sprawiają na nich wrażenie ogromnego huku. Znani są przecież ludzie nerwowi, domagający się absolutnego spokoju, terroryzujący całe swe otoczenie żądaniem milczenia i ciszy. Dużo klinicystów podnosi, że ludzie bardzo nerwowi miewają zaburzenia w polu widzenia. Bardzo często skarżą się oni na uczucie migotania i przebłyski przed oczyma. Bywają ludzie nerwowi, cierpiący na napadowy świąd skóry, szum w uszach, inni na uczucie ciężkości i odrętwienia nóg, oraz bóle w plecach. Bardzo znamienny i nie oszczędzający prawie żadnego człowieka nerwowego jest napadowy silny ból głowy. Doznają oni z tyłu głowy rodzaju nacisku na czaszkę, jak gdyby wskutek żelaznej obręczy, lub stalowego hełmu. Ponadto odczuwają często cały szereg przykrych sensacyj w obrębie klatki piersiowej i jamy brzusznej. Do takich należy często ściskanie w okolicy serca, Jeśli taki człowiek usłyszy raz wypowiedziane powątpiewanie co do stanu swego serca, to konsultuje wszystkich możliwych lekarzy i mimo zapewnień z ich strony, że serce jego jest zdrowe, przekonany jest nadal o swej chorobie z powodu zjawiających się nadal senzacyj w okolicy sercowej („nerwica serca“). Ludzie nerwowi miewają też często zaburzenia natury psychicznej.

Są oni często niezdolni do kojarzenia wrażeń, pamięć ich słabnie. Lubią bardzo marzyć, snuć reminiscencje, lub często fantastyczne plany. Praca umysłowa, choćby zwykłe czytanie, robi ich sennymi i przyprawia ich o ból głowy. W daleko posuniętych stanach nerwowych spotykamy ludzi, okazujących zgoła niezwykłe cechy. I tak istnieją ludzie, bojący się przebywać w pustej sali lub na nieznacznych wysokościach. Innych znowu prześladuje myśl, iż każdy czyn wykonany przez nich poprzednio, był nieodpowiedni. Wskutek tych wszystkich doznawanych senzacyj ludzie tacy, zajmujący i gnębiący się ciągle swą chorobą, przestają z biegiem czasu interesować się swem najbliższem otoczeniem. Ludzi tych cechuje daleko idący egoizm i egocentryzm.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Leon Gewirz,

Odpowiedzi redakcji:

PRENUMERATOR S.: 1) Najlepszy masaż brzucha, przytem — oczywiście — odpowiednia powściągliwość w odżywaniu się. — 2) Lekkie ćwiczenia gimnastyczne, niewymagające dużego wysiłku, nie mogą zaszkodzić. — 3) Może raczej gimnastyka domowa według książki Müllera „Mój system“. KTANA Z BOCHNI: 1) Wskazana elektryzacja nosa słabymi prądami stałymi. — 2) Dobrze działa w takich wypadkach naświetlanie lampą kwarcową, ale i to nie leczy raz na zawsze, tylko trzeba je od czasu do czasu powtarzać. — 3) Zwilżać dla razy dziennie plamy te spirytusem salicylowym. — 4) Wymaga obejrzenia. — 5) Innego sposobu nie znamy. — 6) Utlenienie wywołuje rozjaśnienie włosów ,dla pociemnienia używamy farby. — 7) Waga dorosłego człowieka powinna wynosić mniej więcej tyle kilogramów, ile się ma centymetrów ponad 1 metr wzrostu. WDZIĘCZNA ELIZA: Domowych środków, któreby usuwały radykalnie nadmierne owłosienie, nie znamy. Jedyna rada to elektroliza, dokonana przez lekarz. AMAZONKA: 1) Patrz „Wdzięczna Eliza“. — 2) i 3) Adresów lekarzy ze względów zasadniczych nie podajemy; znajdzie je Pani w każdej aptece krakowskiej. — 4) Korzystny wpływ nie jest wykluczony. — 5) Brwi nacierać spirytusem salicylowym i szczotkować miękką szczoteczką. Rzęsy zmywać roztworem boraksu. BOMBAJ: Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych pryszczów. Ponadto naświetlanie lampą kwarcową. STAŁA CZYTELNICZKA, LIBURZE: 1) W tak późnem stadjum ciąży trudno myśleć o leczeniu tego cierpienia; mogłoby się to rzeczywiście przyczynić do wywołania poronienia, dlatego lepiej zaczekać. — 2) Smarować przez trzy dni roztworem sublimatu w occie (na receptę lekarza), a czwartego dnia ciepła kąpiel z mydłem. BONA FIDES: Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Gdyby to nie wystarczało, — lampa kwarcowa. CZARNUSZKA NIESZCZĘŚLIWA: 1) Przyczyną może być między innemi nadmiar kwasu moczowego; analiza moczu w tym kierunku może dać wyjaśnienie. — 2) i 3) Wymaga obejrzenia względnie zbadania; bez tego odpowiedź niemożliwa. ABONAMENT OD R. 1918: 1) Można spróbować wstrzykiwania śródmięśniowego własnej krwi Pańskiej, co w takich wypadkach daje często doskonałe wyniki, jednakowoż i to nie daje gwarancji trwałej poprawy. — 2) Wyjazd do Karlsbadu wskazany byłby tylko w tym wypadku, jeśliby analiza moczu wykazała nieprawidłowości w przemianie materji, nadające się do leczenia tamże. HERKULES: Patrz „Stała czytelniczka, Liburze“, punkt 2. TULIPAN: 1) Raz lub dwa razy na tydzień. — 2) Po wyciśnięciu wągrów można twarz zmyć zimną wodą. Parówki, dotyczące tylko twarzy, są zupełnie nieszkodliwe. — 3) Jest to dobry puder. ELEN: 1) Zależy to od tego, czy t. zw. „wrota przepuklinowe“ są zamknięte, czy też jeszcze nie. Ocenić to można tylko po dokładnem zbadaniu. — 2) Nie da się to uzyskać. Może roztwór sublimatu w spirytusie (na receptę lekarza) przyczyni się do wyłuszczenia tych plam. — 3) Prawdopodobnie tylko objawy nerwicy. NIEUŚWIADOMIONA CAŁKOWICIE: Nie można stanu tego nazwać chorobliwym, ani też nie wymaga on żadnego specjalnego leczenia. Jest to tylko następstwo, często zresztą zdarzającego się, przewrażliwienia.

NADZIEJA: 1) Nieszkodliwe. — 2) Niema takiego radykalnego środka. ALFA I OMEGA Z CHRZANOWA: Przyczyną muszą być w takim razie jakieś zaburzenia jelitowo-żołądkowe, których jednak na odległość stwierdzić niepodobna. Konieczna konsultacja lekarza. 10-LETNIA I WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA Nr. 13: 1) Patrz „Bona fides". — 2) Proszę nas wpierw powiadomić, jakie braki wykazuje cera tej pani. — 3) Usunąć włosy (raz na zawsze) w inny sposób nie można. — 4) Kąpiele w zimnej wodzie i masaż. — 5) Masaż całego ciała, gimnastyka albo sporty, a przytem odpowiednia djeta (jak najmniej pokarmów mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów).

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Narciarstwo a Żydzi

Dziwnem jest, dlaczego sport narciarski tak mało przyjął się wśród Żydów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że sport narciarski zaczął się rozwijać w Polsce właściwie dopiero po wojnie światowej i po stosunkowo krótkim czasie narciarze polscy zaczęli deptać po piętach narodom, stojącym na takiej wyżynie, jak Szwedzi, Norwegowie, Szwajcarzy i Niemcy, to mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego Żydzi w sporcie tym wykazywali tak małą żywotność. Nie było bowiem do zeszłego roku ani jednego żydowskiego klubu narciarskiego, ani jednego żydowskiego klubu sportowego, posiadającego sekcję narciarską. Nieliczna garstka młodzieży żydowskiej, uprawiającej ten sport, zmuszona była uprawiać go w środowisku nie bardzo przychylnie usposobionem dla niej, często bez możliwości zrzeszenia się. Toteż zrozumiałem się staje, że gdy kluby żydowskie okazywały inercję w tym kierunku, młodzież żydowska również okazywała apatję, nie chcąc niejednokrotnie narażać się na nieprzyjemności, tak dobrze znane sportowcom żydowskim, uprawiającym sport w nieżydowskich klubach.

Sport narciarski zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród wszystkich sportów, a niewątpliwie jest najpiękniejszym sportem zimowym. — Sport ten bowiem łączy pożytek z pięknem. Jest to sport, który uprawiać musi się na świeżem powietrzu, a przytem połączony jest z turystyką. Czy mamy jeszcze jakiś sport, któryby potrafił połączyć rozwój fizyczny z tą niezwykłą emocją, na którą składają się pochłanianie wprost przestrzeni, miraż krajobrazów zimowych i różnomierność wrażeń. Kto raz dosiadł tego, że tak powiemy, „Pegaza Zimowego", ten zna rozmaitość skomplikowanych wrażeń, towarzyszących jeździe na nartach, a nie dających się wprost opisać i przez rok cały z utęsknieniem będzie czekał zimy, by znów iść w zawody z chyżością wiatru.

Ostatnio samorzutnie część młodzieży żydowskiej zaczęła garnąć się do narciarstwa. Makkabi krakowski, przodujące żydowskim sportowcom w Polsce Towarzystwo, zrozumiał znaczenie tego obudzenia się. Założył więc w roku bieżącym Sekcję narciarską, która stać się ma ośrodkiem tego sportu dla Żydów w Polsce. Program jest bardzo szeroki. Szereg kursów narciarskich w samym Krakowie (oczywiście jeżeli pogoda dopisze), wycieczki w najbliższe i dalsze okolice Krakowa, a przedewszystkiem obóz narciarski.

Nad założeniem tego obozu pracuje się bardzo intenzywnie. Obóz ten połączyć ma dwie zalety: umożliwienie jaknajszerszym warstwom brania udziału w nim, oraz założenie go na możliwie najlepszych terenach narciarskich. — W tym celu porozumiano się z Makkabi (Bielsko), który oddaje na sezon zimowy Makkabi krakowskiemu swoje schronisko na Hali Boraczej, położonej w najpiękniejszej części Beskidu zachodniego. Tu urządzone zostaną kursy narciarskie zarówno dla początkujących, jakoteż dla zaawansowanych, pod fachowem kierownictwem wyszkolonych instruktorów. Również uroczyście obchodzony będzie 20-letni jubileusz istnienia Ż. K. S. Makkabi w dniu 1 stycznia 1929 r., na który to dzień zaproszono Makkabi bielski, oraz władze klubowe.

Pozatem urządzone zostaną w stolicy sportów zimowych, Zakopanem, kursy zimowe, które zjednoczą żydowskich sportowców, tamże przebywających.

Sekcja Narciarsk Makkabi (Kraków), dążąc do spopularyzowania tego sportu wśród najszerszych mas żydowskich, porozumiała się z kilkoma firmami krakowskiemi, które będą sprzedawały po cenach mocno zniżonych członkom Sekcji sprzęt narciarski, na jaknajdogodniejszych warunkach. Sport narciarski, wbrew ogólnemu mniemaniu, nie jest drogi, jeśli weźmie się pod uwagę, że raz zakupiony sprzęt służyć może lata całe, a uwolnionym się jest od danin, jakie naprzykład trzeba składać na torach łyżwiarskich.

Toteż z radością należy powitać akcję, wszczętą przez krakowski Makkabi, a wzrastająca ilość zgłoszeń świadczy o potrzebie i pożytku tej pracy. J. K.

(Od Redakcji. — Wskazanem byłoby porozumienie się z Makkabi (Warszawa), w którym od szeregu lat znajduje się wielu żydowskich narciarzy - turystów).

Władze sportowe a Konferencja Żyd. Tow. Sport. Gimn.

w Krakowie

Delegaci Komitetu Organizacyjnego Konferencji powyższej w Warszawie, pp. Rusecki i Garfinkel, odwiedzili szereg miarodajnych osobistości ze świata sportowego i kierowników związków sportowych celem poinformowania ich o celach i zadaniach powyższej Konferencji i uzyskania ich opinji.

Wszyscy odnośni panowie, a więc Gen. Dr. Rouppert, szef departamentu sanitarnego MSW., członek Rady Nauk. Wych. Fiz. i ZPZS., — Gen. Bończa-Uzdowski, prezes PZPZN-u, — Płk. Wasserab, prezes Ligi PZPN-u, — Płk. Krzyski, zastępca dyr. PUWF. i PW. — Mjr. Jacleć, wiceprezes PZPN-u i przew. WGD. Ligi, — Kpt. Misiński, prezes PZLA, — sekretarz PZP. Semadeni i in. — odnieśli się ze sympatją do powyższej sprawy i wyrazili zadowolenie, że otrzymują informacje z pierwszych rąk. Forma i ujęcie zasad organizacyjnych przyszłej Żyd. Rady Sportowej podoba się i trafia do przekonania Związki państwowe powinny nawet udzielić swej pomocy tworzącej się organizacji. Koniecznem jest wydanie komunikatu obszernego w celu uniemożliwienia ludziom złej woli przedstawiania celów i programu Konferencji w fałszywem świetle. Po poinformowaniu się u organizatorów Konferencji widocznem jest, iż niema ona tendencyj separatystycznych, wobec czego uznać należy jej rację bytu. Akcję inicjatorów Żyd. Rady Wych. Fiz. w tej formie należy poprzeć, jest ona bowiem wobec państwowych związków sportowych lojalną, a nawet wspomaga i wyręcza w pracy takowe, nie mogą one bowiem dotrzeć do szerokich mas żydowskich, które wychowania fizycznego potrzebują, a od niego stronią. Wszyscy powyżsi panowie liczą się bardzo poważnie z Konferencją i uważają ją za zjawisko wielkiej miary, interesują się nią i odnoszą się do tych poczynań ze sympatją.

Delegaci w Warszawie udadzą się również do pp. Płk. Ulrycha, dyr. PUWF-u i prezesa ZPZS-u, oraz do Dra Orłowicza, sekretarza gen. ZPZS-u i członka Rady Nauk. Wych. Fiz. i in. kierowników i przywódców wychowania fizycznego w Polsce.

Również w Krakowie Komitet Organizacyjny poinformował szereg osobistości sportowych o zadaniach Konferencji i uzyskał sympatyczne stanowisko tychże do jej przedsięwzięć.

Wiadomości krajowe

DEMBIŃSKI, były prezes „Wisły" krakowskiej, bawiący obecnie stale we Lwowie, objął kierownictwo sekcji piłkarskiej „Czarnych".

HOCKEIŚCI FIŃSCY bawić będą w przejeździe do Budapesztu w Warszawie i Lwowie. Będzie to wielką atrakcją sportu zimowego obok międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem.

KLUBY ZAKOPANEGO odmówiły pozakopiańskim klubom prawa organizowania zawodów narciarskim w Zakopanem. Partykularne to stanowisko nie da się utrzymać i PZN. nigdy tego nie zaakceptuje.

GINTEL I REYMAN osiągnęli w meczach ligowych największą ilość bramek (po 29), po nich następuje Lańko z 26 golami.

UNION ŁÓDZKI obchodził ubiegłego tygodnia 30-lecie swego istnienia.

LEGJA I TRZEBINIA wchodzą do klasy A KZOPN-u.

PUSZ, znany kolarz łódzki, wyjeżdża do Paryża na trening,

WIĘCEK, słynny zwycięzca Biegu kolarskiego dookoła Polski, ma zamiar startować w najbliższym Tour de France, czy jednak dopuszczony zostanie, niewiadomo, jest bowiem tylko amatorem, a do biegu wspomnianego startują wyłącznie zawodowcy.

SPECJALNĄ KOMISJĘ wysłał PZLA na Śląsk celem zbadania tamtejszych konfliktów i ich zlikwidowania.

PALEK, gracz KS Śląska, został dożywotnio zdyskwalifikowany przez zarząd PZPN-u.

CIEKAWA WIADOMOŚĆ. Polskie kluby pływackie na Śląsku wniosły do PZP protest przeciw ostatnim wyborom w tamtejszym okręgu, żądając ich unieważnienia z powodu pokrzywdzenia stanu posiadania polskich klubów w stosunku do klubów żydowskich i niemieckich. Zatem wszystkie kluby mogą i muszą być majoryzowane, tylko nie polskie, chociażby inne kluby naprawdę były w większości. Czego tu się właściwie obawiać Komentarze zbyteczne. Jak tu pięknie i politycznie skojarzono kluby żydowskie z niemieckimi. A poco ta cała polityka w sporcie.

W BYDGOSZCZY cieszy się nowa kryta hala sportowa nadzwyczajną frekwencją.

W KRAKOWIE powstał z inicjatywy red. Chocznera Oddział krakowski Pol. Zw. Dziennikarzy Sport.

BOISKO SPORTOWE WKS „WAWELU" ma być zamienione na tor hippiczny, „Wawel" zaś otrzymać ma inne boisko.

MIEJSKI KOM. WYCH. FIZ. W KRAKOWIE przystępuje z wiosną 1919 r. do oparkanienia terenów sportowych na dawnym torze wyścigowym, obejmującym boiska Sokoła, AZS-u, Harcerzy, w miejsce których stanie wielki park sportowy, przeznaczony dla użytku wszystkich klubów. Wedle naszych wiadomości, nietknięte zostaną boiska „Legji" i „Wisły".

DYMISJA ŻYDOWSKICH DZIAŁACZY SPORTOWYCH. Z Warszawy nadchodzą wieści o dymisji pp. Posnera z Kol. Sędziów, a Merlińskiego i Goldfedera z PZPN-u. Przyczyny dotąd nieznane.

ŻYD. ROB. KLUB SPORT. „GWIAZDA" W WARSZAWIE zdobył mistrzostwo klasy B i przechodzi do klasy A.

„POLONJA" PRZEMYSKA ukaraną została grzywną 100 zł., zaś kapitan I. drużyny na 6-miesięczną dyskwalafikację, za awantury na meczu z „Garbarnią" w Przemyślu.

„WISŁA" KRAKOWSKA buduje skocznię narciarską w Nowym Targu.

PIERWSZE W POLSCE WYŚCIGI KONNE NA LODZIE odbędą się w Zakopanem na Olczy w roku 1929. W tym celu buduje się stajnię na 60 koni, albowiem wyścigi konne odbywać się tam będą zimą i latem.

W CHICAGO istnieje polska drużyna pod nazwą „Wisła", w której gra wielu Krakowiaków.

MINISTERSTWO OŚWIATY preliminuje w roku 1929 na cele wychowania fizycznego 2,150.000 złotych.

„Garbarnia“ wchohzi do Ligi

GARBARNIA—ŁTSG (Łódź) 2:0 (0:0). Finał o wejście do Ligi wygrała Garbarnia, która temsamem wchodzi do polskiej „ekstraklasy“. Gra bardzo ostra. Sędzia p. Słoniczyński (Sosnowiec). Widzów 3.000.

Ze związków i stowarzyszeń sportowych w Krakowie

NA OSTATNIEM WALNEM ZEBRANIU ŻKS MAKKABI KRAKÓW wybrano następujący nowy Zarząd: prezes p. Freund, wiceprezesi pp. dyr. Billig, red. Choczner, dyr. Sonne, sekretarz: Dr Schenker, skarbnik Fromowicz, członkowie: Beckman, Gehorsam, Kornblum, Dr Imerglück, Dr Gottlieb, Tepper, Sas, Perlmutter, zastępcy: Ringel, Langer, Gold, Malz. — Kierownicy sekcyj: Billig (lekkoatletyczna), dyr. Scherer (wioślarska), Dr Osiek (pływacka), Meitlis (kolarska), Kirschenbaum (narciarska), Butterleig (turystyczna), Żeberko (hockey), Liebling (łyżwiarstwo), Appel (ping pong), Sternberg (muzyczna), inż. Wexner (szermiercza), p. Chwojnik (szachowa), — Kom. kontr. Dr Korngold. Tislowitz. — Sąd polubowny: Dr Hirsch, Schneider, Bern, Dr Zipper.

KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK HOCKEYOWY. W sobotę dnia 1 bm. odbyło się walne zgromadzenie KOZH. przy udziale reprezentantów klubów: Cracovii, Krynickiego Towarzystwa Łyżwiarzy, Makkabi i Wisły oraz delegata PZHL p Mgra Boczara. Po przyjęciu statutu Związku oraz ustaleniu programu prac, wybrano następujący Zarząd Związku: prezes: Mgr. Miecz. Boczar, wiceprezes ppor. Szeraue, sekretarz: Ferdynand Osiek, skarbnik. kpt. Chlebowski, członek Zarządu kpt. Kroczyński.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 24	Grudzień **3** Poniedziałek 20 Kislew 5689	Zachód słońca 15 m. 26

NOWY WOJEWODA KRAKOWSKI

„Monitor Polski“ z dnia 1 bm. zamieszcza postanowienie p. prezydenta Rzpltej z dnia 28 listopada br. o zamianowaniu wojewody tarnopolskiego Dr Mikołaja Kwaśniewskiego wojewodą krakowskim, oraz starosty równieńskiego Kazimierza Moszyńskiego wojewodą tarnopolskim.

OBCHÓD ŚWIĘTA 10-LECIA JUGOSŁAWJI

Wczoraj przedpołudniem odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta Akademja z okazji 10-lej rocznicy zjednoczenia królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Po odśpiewaniu przez chór akademicki hymnów państwowych jugosłowiańskiego i polskiego zagaił Akademję imieniem Koła Polonistów Słuchaczy U. J. p. Rospond, poczem prof. U. J. Dr Wojsław Mole w pięknem przemówieniu przedstawił historję zjednoczenia państwa południowych Słowian, jako następstwo wojny światowej. Dalszy program uroczystości wypełniły deklamacje polskie, serbskie i chorwackie pp. W. Balickiego, H. Grębskiej, Fr. Vodnika i J. K. Zaremby, poczem obszerny referat o rozwoju idei zjednoczenia trzech narodów południowo słowiańskich wygłosił lektor U. J. Dr Wilim Francic. Wkońcu chór akademicki wykonał dwie pieśni w języku serbskim. W uroczystości wzięli udział profesorowie U. J., konsulowie państw zagranicznych oraz liczna publiczność i młodzież akademicka.

Poseł jugosłowiański i minister pełnomocny rządu belgradzkiego w Warszawie p. Milankowicz nadesłał komitetowi obchodowemu uroczystości 10-lecia zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców telegram z wyrazami wdzięczności za dowody sympatji dla narodu SHS.

WYPADEK KOLEJOWY W KOLUSZKACH

Dnia 30 listopada br. o godz. 21.15 na stacji w Koluszkach rozerwał się na zwrotnicy pociąg towarowy, ładowny węglem. Część składająca się z 23 wagonów, najechała z impetem na przednią część pociągu, skutkiem czego rozbite całkowicie zostały dwie węglarki, dwa wagony zaś wykoleiły się i zatarasowały na kilka godzin oba tory. Skutkiem wypadku pociągi osobowe i pospieszne z Warszawy uległy znacznemu opóźnieniu. Przyczynę katastrofy bada specjalna komisja.

— KOMITET LOKALNY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ W KRAKOWIE. Dziś w poniedziałek o godzinie 8 wieczór w lokalu Organizacji, Stradom 15, odbędzie się posiedzenie nowo wybranego Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej w Krakowie. Na porządku dziennym: 1) Ukonstytuowanie się, 2) Podział pracy. Uprasza się członków o pewne i punktualne przybycie.

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“ (Rynek gł. 29, I. p.) Dziś o godz. 8 wiecz. referat tow. M. Muehlsteina z dziedziny historji żydowskiej.

— PRZEDSWIT-HASZACHAR: Dziś w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. I. kurs j. hebrajskiego kol. S. Ringera; o godz. 8 wiecz. II. kurs j. hebrajskiego kol. F. Franda; o godz. 8 wiecz. seminarjum „teorji sjonizmu“ kol. F. Nowomiasta; o godz. 8.30 wiecz. posiedzenie wydziału związku.

— S. K. A. „EMUNAH“. Dziś w poniedziałek o godzinie 8 punktualnie A. C. dla Bb. i AH.

— KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Na ogólne żądanie dziś w poniedziałek powtarza teatr z powodu wielkiego powodzenia sztukę Szaloma Alejchema „Towje Mleczarz“ z Rudolfem Zasławskim w roli tytułowej. Dla akademików i uczniów ulgi.

We środę 5 bm. premjera „Urjel Akostan“ Karola Gutkowa z Rudolfem Zasławskim w roli tytułowej.

—Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek na przedstawieniu szkolnem po cenach zniżonych „Krakowiacy i górale“ Bogusławskiego-Kamińskiego. Początek o godz. 5 popołudniu.

— IRENA DUBISKA, słynna polska skrzypaczka, wystąpi z bogatym programem, wykonanym ostatnio na polskim festiwalu w Berlinie, w środę 5 bm. w sali Bolońskiego. Przy fortepianie Jan Hoffmann. Bilety już do nabycia w składzie fortepianów Wł. Bolońskí, Rynek gł. 34.

— WIECZÓR BALETU BODENWIESER, zapowiedziany na dziś tj. poniedziałek 3 bm. w Starym Teatrze dziś nie odbędzie się, a to z powodu nagłej niedyspozycji dwóch artystek baletu (grypa). Wieczór ten dojdzie do skutku po 10 bm. Dokładna data podana będzie w tym tygodniu. Zakupione bilety zachowują swoją ważność.

— W SĄDZIE WOJSKOWYM zapadł wyrok w sprawie dziesięciu podoficerów 5-go DAK w Krakowie, oskarżonych o systematyczne nadużywanie władzy służbowej przez nakładanie niedozwolonych kar na podwładnych rekrutów. Trybunał skazał wszystkich podoficerów na kare od 1-go do 6 miesięcy twierdzy, zaś dowódcę baterji kpt. Pietniczkę za niedozór podwładnych na 14 dni aresztu domowego.

— ZDERZENIE DWÓCH TAKSÓWEK. W sobotę późnym wieczorem najechała na rogu ul. Dunajewskiego a Szczepańskiej autodorożka Nr. 6171, prowadzona przez szofera Piotra Podskalnego, na autodorożkę Nr. 6637, prowadzoną przez szofera Stanisława Petrowa, wskutek czego uszkodzone zostało auto Petrowa. Winę ponosi szofer Podskalny, z powodu nieostrożnej jazdy. Wypadku w ludziach nie było.

— OBALIŁ LATARNIĘ, ZRANIŁ CZŁOWIEKA I — UCIEKŁ. W sobotę wieczór szofer auta Nr. Kr. 4837 w czasie wymijania tramwaju na ul. Starowiślnej, wjechał na chodnik i obalił latarnię gazową, uszkadzając ją zupełnie, przyczem potrącił przechodzącego chodnikiem Majera Schoenmanna, zam. przy ul. Krakowskiej, raniąc go lekko w nogę. Szofer po wypadku zbiegł.

— KRADZIEŻ Z AUTA. Alfred Białkowski, szofer, zam. w Borku Fałęckim w fabryce sody, zgłosił do policji, że dnia 1 bm. około godziny 23, skradziono mu z auta na ul. Sławkowskiej baranicę wartości około 200 zł. na szkodę fabryki sody w Borku Fałęckim.

— OKRADLI — ZŁODZIEJA. Józef Gędek (lat 10) i Franciszek Lizboń (lat 10) obaj bez stałego miejsca zamieszkania przytrzymani zostali przez policję ze skradzionemi 3 flaszkami likieru, 25 dkg. masła i kurtką, które to rzeczy skradli z korytarza domu w Rynku Gł. na szkodę Stanisława Nowaka, służącego firmy Hawełka, który również systematycznie okradał swego chlebodawcę. Nowaka aresztowano, zaś dalsze dochodzenia w toku.

— ZAMYKAĆ PRZEDPOKOJE! Salomon Klein, zam. przy ul. Dietla l. 83, zgłosił do policji, że dnia 1 bm. między godz. 20.30 a 21.45, skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju futro i palto łącznej wartości 1.500 zł. Dochodzenia w toku.

—o—

Rokowania rumuńsko-rosyjskie - via Warszawa?

Rumuński minister spraw zagranicznych wybiera się do Polski.

Wiedeń, 2 12 PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu, że minister spraw zagranicznych Mironesco przyjął wczoraj dziennikarzy krajowych i zagranicznych celem poinformowania ich o polityce zagranicznej Rumunji. W sprawie swojej podróży do Polski podniósł on, że nastąpi ona prawdopodobnie między 15 a 30 stycznia. Celem jej będzie jeszcze większe zacieśnienie stosunków pomiędzy oboma państwami, a nie jak kilka pism doniosło, nawiązanie stosunków z Rosją za pośrednictwem Warszawy. Podjęcie stosunków rumuńsko-sowieckich byłoby pożądane dla Rumunji ze względów gospodarczych i politycznych, jednakże kwestja rosyjska jest tak dalece skomplikowana, że nie można jej jeszcze obecnie poruszać.

PRZEGLĄD RADJOWY

Na czem polega telewizja?

Nieraz pisaliśmy już na tem miejscu pobieżnie o fultografie i nadawaniu obrazów przez niektóre stacje europejskie; dziś zapoznać chcemy czytelników z kolei z istotą i z dziejami telewizji.

Historja techniki wspomina już o początkach telewizji z odkryciem w roku 1873 światłoczułego metalu „Selenium", który pozwala na przekształcenie światła na elektryczność. Inne odkrycie zrobił znany uczony Hertz w r. 1888, które nazwano „ogniwem fotoelektrycznem". Zajmują się również telewizją specjaliści w Ameryce, Anglji, Niemczech i innych krajach.

Aparat odbiorczy, wypuszczony w Ameryce latem tego roku na rynek, wygląda jak następuje: na postumencie w rodzaju stoliczka jest umieszczona tarcza o przekroju ¾ metra, w której wyciętych jest naokoło, blisko zewnętrznej krawędzi 24 do 48 małych dziurek. Na wysokości górnej krawędzi tarczy nad jej osią znajduje się podwójne szkło powiększające o średnicy 10 cm., przez które możemy obserwować przesuwające się dziureczki, a w nich przesuwający się obraz, gdy tarcza obraca się. Za tarczą w tej samej wysokości co szkło znajduje się najważniejsza część składowa telewizji odbiorczej, mianowicie lampa telewizyjna, łącząca się z odbiornikiem równolegle do głośnika. Tarcza uruchomiona jest zapomocą małego motorka elektrycznego i regulowana stosownie do ilości obrotów osi — aż się ujrzy wyraźny obraz przez szkło powiększające.

Tarcza, obracana z szybkością 1000 obrotów na minutę, daje nam dzięki optycznemu złudzeniu, zamiast szeregu dziureczek kolejnych, jeden otwór w szkle powiększającem ze stałym obrazem wielkości 4 cm. w przekroju. Z powiększeniem obrotów tarczy możnaby osiągnąć większe i wyraźniejsze obrazy, ale niestety, maszyny nie pozwalają na tak szybkie obroty, jak np. 6000 obrotów na minutę. Cena odbiorczego aparatu telewizyjnego wynosi w Ameryce około 500 zł., a w Anglji 900 zł.

Na stacji nadawczej lub w teatrze przed sceną mamy identyczną tarczę z dziureczkami, jak przy aparacie odbiorczym, za nią również ogniwo światłoczułe, które reaguje na wszystkie cienie na scenie: w ten sposób pracuje ogniwo, jako przekaźnik pomiędzy światłem a falą radjową. Każda zmiana cieni poruszających się osób na scenie daje zmianę prądów antenowych na stacjach nadawczych.

Pomimo, że są już dodatnie wyniki w dziedzinie telewizji, jednakże rozpowszechnienie jej na wzór radjofonji nie da się rychło przeprowadzić. Powody są dwa: po pierwsze atmosfera przeszkadza wyrazistości obrazu, a powtóre potrzeba na puszczenie obrazu telewizyjnego przez radjo aż trzech falnadawanych z nadajników i odbieranych przez odbiornik jednocześnie.

—oSo—

Czy „goście" mile widziani są w studio?

Na to pytanie można odpowiedzieć rozmaicie: zależnie od tego, kto je stawia. Co jednak sprowadza słuchaczy do studia? Najpierw ciekawość. Pragną zobaczyć, jak wygląda proces nadawania przez mikrofon. Zwykle jednak wizyta w studjo przynosi rozczarowanie. Radjosłuchacz pozbawiony jest tego uroku, jaki towarzyszy słuchającemu audycji w domu.

Ale słuchacze mają swoich „faworytów" wśród artystów i prelegentów i radziby ich widzieć przy pracy. Lubią też wszelkie kulisy Zdarza się jednak często, że wykonawcy nie chcą, aby ich słuchano w studjo, choćby dlatego, że głos stłumiony kotarami wychodzi matowo i głucho. Naogół artyści czują się lepiej, gdy w studjo niema publiczności. Również i krytyk radjowy powinien słuchać audycyj radjowych, które ma ocenić, tylko w domu. Słuchając w studjo, właściwego wrażenia nie osiągnie. Z tych więc powodów razem wziętych, wstęp do studjo słusznie należałoby ograniczyć tylko do osób związanych bezpośrednio z daną audycją.

Mole intruzem w aparaturze radjowej

Zdarzyło się niedawno w Ameryce, że radjostacja nadawcza WEAF w Stanach Zjednoczonych należąca do Towarzystwa U. S. Nation. Broadcasting Comp. nagle przerwała prace. Emisja zaczęła słabnąć coraz bardziej, aż wreszcie ustała zupełnie. Zrazu nie umiano tego wytłumaczyć. Dopiero po dłuższem badaniu stwierdzono, że do wzmacniacza pomiędzy oświetlone płytki kondensatora dostały się całe masy moli i spowodowały krótkie spięcie. Po usunięciu nieżywych już owadów i oczyszczeniu kondensatora można było podjąć prace na nowo. Aby zabezpieczyć się na przyszłość przed nieproszonymi gośćmi, okryto kondensator gęstą siatką, jakiej się używa w krajach gorących przeciwko komarom i moskitom.

Z porad technicznych

Jak lutować połączenia drutów?

Przy montowaniu odbiorników zachodzi często potrzeba lutowania połączeń. Jeżeli druty niedostatecznie przylegają do siebie, nie mamy gwarancji, czy po zlutowaniu będą przedstawiały dobre elektryczne połączenie. Mocne skręcanie drutu montażowego z powodu jego grubości jest dość kłopotliwe. Należy więc koniec drutu, który ma być połączony z przewodem na płasko, owinąć przewód spłaszczoną powierzchnią kilkakrotnie, pokryć pastą lutowniczą i zlutować normalnie kolbą do lutowania. Sposób ten ma tę dobrą stronę, żee przy ładnym wyglądzie złączenia powierzchnia połączenia jest dostatecznie duża, co wzmacnia jego mechaniczną wartość.

Militaryzacja radja

Krótkofalówki w autach pancernych.

Podczas ostatnich manewrów armji francuskiej zastosowane zostały po raz pierwszy krótkofalowe stacje nadawcze w autach pancernych, które wykazały duże zalety praktyczne. Radjo uważane jest za jeden z najlepszych środków łączności, gdyż niezależne jest od takich rzeczy, jak artyleryjski ogień huraganowy, który niszczy linje telefoniczne, uniemożliwiając służbę łączności. Krótkofalówki w autach pancernych oddają olbrzymie usługi, pozwalając na kierowanie zdaleka ogniem bateryj i piechoty.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 3 grudnia.

Kraków (566 m.). 11'56: Sygnał czasu, hejnał, komunik. lotniczo-meteorologiczny. 12'10—13: Koncert gramofonowy. 15—15'20: Komunik. 16'25—16'55: Program dla dzieci z Warszawy. 17'10—17'35: Odczyt p. t. „Staroindyjska mistyka ofiarna", wygł. Dr. W. Gielecki. 18: Muzyka lekka z Warszawy. 19: Rozmaitości i komunikaty. 19'25: Prof. Henri Bernard. „Lekcja jęz. francuskiego. 19'55: Sygnał czasu. 20'05: Odczyt p. t. „Latające okręty" U wysp Falklandzkich", wygł. Dr. K. Kumaniecki, prof. U. J. 20'30: Koncert z Poznania. 22: Komunikaty. 22'30—23'30: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie.

Warszawa (1111 m.). 16'25: Program dla dzieci: Koncert kanarków. 18: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 20'30: Koncert z Poznania.

Katowice (422 m.). 16: Recytacje. 16'25: Program z Warszawy. 18: Muzyka taneczna. 10'30: Lekcja poprawnego mówienia po polsku. 20'30: Koncert z Poznania.

Poznań (344'8 m.). 20'30—22: Koncert z udziałem M. Dąbrowskiej (śpiew), N. Padlewskiej (fort.). Dr. W. Roesnerówny (mezzosop.), E. Giżeńskiego (skrz.) Z. Wojciechowskiego (akomp.); w programie Grazunow, Czajkowski, Rachmaninow, Tartini, Verdi, Puccini i t. d.

Kopenhaga (337 m.). 15—17: Koncert.

Praga (348'9 m.). 15'30, 19, 20, 22'50: **Koncerty.**

Berlin (483'9 m.). 19'30: **„Uprowadzenie z Seraju"**, opera Mozarta.

Bern (411 m.). 20: „Fidelio", opera **Beethovena.**

Paryż (1765 m.). 12'30 i 20'45: **Koncerty.**

Bruksela (508'5 m.). 20'30: **Koncert.**

Daventry (491'8 m.). 21: **„A sea change", opera** komiczna Henschla.

Kijów (775 m.). 19: Wieczór muzyczno-literacki.

Leningrad (1000 m.). 19'50: **Koncert.**

Stambuł (1200 m.). 21'40: **Koncert.**

Znalezienie czaszki Buddy

Od niepamiętnych czasów w jednej ze świątyń buddyjskich na Cejlonie przechowywany jest rzekomy ząb Buddy, czczony niesłychanie przez cały świat buddyjski.

Obecnie nadchodzi z Indyj wiadomość, że kapłani buddyjscy odkryli także czaszkę twórcy ich religji.

W pewnej świątyni w okolicy Peszawaru rozpoczęto niedawno gruntowne prace reperacyjne, przyczem na głębokości 10 metrów pod poziomem świątyni odkryto izbę podziemną, której ściany ozdobione są płaskorzeźbami, przedstawiającemi różne sceny z życia Buddy.

Pośrodku tej izby widniał blok porfirowy, a na nim doskonale zachowana urna bronzowa z napisami w starożytnym języku pali.

Kapłani zdołali odczytać te napisy, opiewające, że urna ta odlana była z rozkazu księcia Upanishki i zawiera najkosztowniejsze szczątki na świecie. Po otwarciu urny znaleziono w niej okryte również napisami w języku pali blaszki złote i trzy naczynia z kryształu górskiego, zawierające kości. Napisy na blaszkach złotych opiewają, że kości te pochodzą z czaszki Buddy.

Poddano tedy znalezione kości badaniu i okazało się, że istotnie są częściami czaszki ludzkiej. Uczeni zaś archeologowie angielscy i niemieccy, zbadawszy izbę podziemną i wszystkie znalezione w niej przedmioty, doszli do wniosku, że kości znalezione w naczyniach kryształowych mogą być istotnie szczątkami czaszki Gothamy Buddy!

Można sobie wyobrazić, co za wrażenie wywoła ta wiadomość w świecie buddyjskim.

FACHOWE UJĘCIE

Handlarz bydła depeszuje do swego spólnika: „Jutro wszystkie świnie na dworcu. Oczekuję pana też. Przyjdę dopiero rano, gdyż na osobowy wołów nie ładują. Jeżeli potrzebujecie baranów, pamiętajcie o mnie".

NOWOCZESNY SPOSÓB

— Jak poznałaś swego drugiego męża?

— Przejechał swojem autem mego pierwszego męża.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnawiają bezzwłocznie prenumeraty na grudzień wstrzymamy z dniem 12. b. m. wysyłkę naszego pisma.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana